



*Biuletyn Międzynarodowy
Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Redakcja: Piotr Bajor (red. naczelny), Olga Plaze, Patrycja Lipold
Opiekun naukowy: dr hab. Michał Chorośnicki, prof. UJ.
Kontakt: ul. Jabłonkowskich 5, 31-007 Kraków
e-mail: biuletyn@inp.uj.edu.pl

Nr 6 (6), luty 2008

Lidia Powirska

Kosowo - architektura niepodległości

Proklamacja niepodległości przez Kosowo stała się największym, a jednocześnie najbardziej kontrowersyjnym wydarzeniem początku 2008 roku. Kwestia statusu już dawnej prowincji Serbii od blisko roku dominowała w dyskusjach prowadzonych na forum międzynarodowym. Początkowo ich punktem wyjścia była przedstawiona Radzie Bezpieczeństwa ONZ, w marcu 2007 roku Propozycja dla Rozwiązania Kwestii Statusu Kosowa, której autorem był Specjalny Wysłannik Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Przyszłego Statusu Kosowa, Martti Ahtisaari. Plan ten zakładał nadanie prowincji atrybutów niepodległego państwa, którego suwerenność podlegałaby międzynarodowemu nadzorowi ze strony Unii Europejskiej oraz NATO. Przewidywał również dużą autonomię, gwarancje ochrony, równych praw oraz rozwoju dla kosowskich mniejszości narodowych, ochronę i promocję dziedzictwa historycznego oraz religijnego Kosowa.



Wobec weta Rosji plan ten nie został zaaprobowany na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, co uniemożliwiło jego implementację oraz przesądziło o ponownym podjęciu negocjacji w kwestii statusu prowincji. Albańsko – serbskie negocjacje przebiegały przy udziale Grupy Kontaktowej, tzw. Trojki, w której znaleźli się przedstawiciele Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych oraz Rosji. Pomimo zaangażowania wielu państw trzecich, zarówno Serbowie jak i kosowscy Albańczycy prezentowali nieugięte stanowiska, wobec czego proces negocjacyjny skazany był na porażkę.

Rząd serbski stanowczo opowiadał się za pozostaniem Kosowa w granicach Serbii i uzyskał duże poparcie w tej kwestii ze strony swojego tradycyjnego sojusznika – Rosji. Natomiast Stany Zjednoczone oraz większość państw Unii Europejskiej zadeklarowały poparcie dla Prisztiny.

Przedstawiając kosowskiemu Zgromadzeniu deklarację niepodległości premier Kosowa, Hashim Thaçi podkreślił, że linia rozwoju kosowskiej państwowości będzie opierała się na implementacji rekomendacji zawartych w Planie Ahtisaariego zgodnie z europejskimi standardami ochrony praw człowieka. Ponadto premier wyraził wolę kontynuacji na terenie Kosowa Misji ONZ, NATO oraz planowanej Misji Unii Europejskiej.

Kosowska Deklaracja Niepodległości podzieliła Europę. Unia Europejska wydała oświadczenie, w którym podkreśliła, że przypadek Kosowa nie ustanawia precedensu w świetle prawa międzynarodowego, a jednocześnie pozostawiła kwestię uznania nowego państwa w gestii poszczególnych państw członkowskich. W przeciągu kilku dni po ogłoszeniu niepodległości, Kosowo zostało uznane przez Francję, Wielką Brytanię, Niemcy oraz Włochy. Z tygodnia na tydzień lista państw uznających kosowską niepodległość powiększa się. Natomiast Cypr, Hiszpania, Grecja, Rumunia, Bułgaria oraz Słowacja kategorycznie odmówiły uznania Kosowa. Cypr obawia się, że niepodległość prowincji może zostać wykorzystana jako precedens przez uznawaną tylko przez Ankarę, Turecką Republikę Cypru Północnego. Tutaj należy wspomnieć, że Turcja uznała niepodległość Kosowa już następnego dnia po jej ogłoszeniu. Przyczyną sprzeciwu Hiszpanii są dążenia separatystyczne niemal dwumilionowej mniejszości baskijskiej, Katalończyków oraz mieszkańców regionu Galicji. Podobne argumenty wysuwają pozostałe państwa, przeciwne uznaniu tego państwa. Niepodległość Kosowa może bowiem wpłynąć na rozwój ruchów separatystycznych w innych częściach świata. Warto tutaj wspomnieć o gruzińskich republikach - Abchazji, która ogłosiła niepodległość w 1992 roku oraz Osetii Południowej, która uczyniła to w roku 1990. Tuż po ogłoszeniu niepodległości przez Kosowo, republiki te zadeklarowały, że zwrócą się



do parlamentu Rosji oraz Rady Bezpieczeństwa ONZ o uznanie ich państwowości. Podobne tendencje mogą wystąpić w azerskiej prowincji, która w 75 procentach jest zamieszkała przez Ormian, czyli Górskim Karabachu, gdzie od 1991 roku funkcjonuje samodzielny rząd i parlament, choć żadne z państw nigdy nie uznało jego niepodległości. Podobna sytuacja ma miejsce w Naddniestrzu, regionie autonomicznym Republiki Mołdawii, który ogłosił niepodległość w 1990 roku.

Kategoryczny sprzeciw rządu serbskiego, zamieszki w Belgradzie i na północy Kosowa pozostają już tylko niemym krzykiem dla ratowania tego historycznego oraz kulturalnego „serca Serbii”. Społeczeństwo serbskie nie może pogodzić się ze „zdradą Europy”, dlatego odbudowa dialogu Unii Europejskiej z Serbią - jeśli w ogóle będzie to możliwe - zajmie wiele lat. Naturalnie Rosja wspiera Serbię w jej działaniach, a jej silna pozycja międzynarodowa, m. in. stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, może w przyszłości stać się przyczyną dla ograniczeń funkcjonowania Kosowa na arenie międzynarodowej.

Od 1999 roku Kosovo znajduje się pod tymczasową administracją Misji ONZ - UNMIK (United Nations Mission in Kosovo), która sprawuje swój mandat na podstawie Rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1244. Działalność Misji opiera się na czterech filarach.

Filar	Obszar działalności	Organizacja międzynarodowa kierująca działaniami w ramach filara
I	Policja i Sprawiedliwość	UNMIK
II	Administracja Publiczna	UNMIK
III	Demokratyzacja oraz Budowa Instytucji	OBWE
IV	Rekonstrukcja i Rozwój Ekonomiczny	Unia Europejska

Misja ONZ w Kosowie na przestrzeni kilku miesięcy od daty ogłoszenia niepodległości zostanie zastąpiona przez Misję Unii Europejskiej - EULEX, a *de facto* władze Kosowa, które będą wspierane przez nowopowstałą Misję. Będzie ona funkcjonowała głównie w dziedzinach wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa oraz gospodarki. Jeżeli Serbia, będąca jednym z pięćdziesięciu sześciu państw członkowskich Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, nie udzieli



zgody na przedłużenie mandatu Misji tejże organizacji w Kosowie, wówczas przyszła Misja Unii Europejskiej prawdopodobnie przejmie również jej kompetencje.

Pod międzynarodowym nadzorem w prowincji powstały samodzielne struktury administracyjne, rząd i parlament oraz organy sądowe. W 2001 roku na mocy rozporządzenia UNMIK-u zostały przyjęte ramy prawne dla Tymczasowych Instytucji Rządowych (Autonomicznych) Kosowa, zaś niebawem zostanie uchwalona konstytucja państwa. Obecnie w parlamencie (Zgromadzeniu Republiki Kosowa) większość stanowi lewicowa Demokratyczna Partia Kosowa (Partia Demokratike e Kosovës - PDK), która zdobywając 34 procentowe poparcie zwyciężyła w przeprowadzonych w listopadzie 2007 roku wyborach parlamentarnych. PDK tworzy koalicję z liberalną Demokratyczną Ligą Kosowa. Innymi partiami, których członkowie zasiadają w Zgromadzeniu są: Sojusz dla Nowego Kosowa, Demokratyczna Liga Dardanii – Albańska Demokratyczna Chrześcijańska Partia Kosowa oraz Sojusz dla Przyszłości Kosowa. Spośród stu dwudziestu miejsc w Zgromadzeniu, dwadzieścia jest przeznaczonych dla mniejszości narodowych. Dziesięć z nich przypada na posłów reprezentujących mniejszość serbską, natomiast kolejne dziesięć mandatów jest rozdzielone pomiędzy reprezentantów Romów, Aszkali, Egipcjan, Bośniaków, Turków oraz Goranów.

Pomimo wielu pozytywnych zmian, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, sytuacja gospodarcza Kosowa nadal pozostawia wiele do życzenia. Ogromne bezrobocie plasuje się na poziomie sześćdziesięciu procent, z czego połowa to młodzi ludzie, których jedynym celem jest opuścić region. Wiele kosowskich rodzin utrzymuje się z pomocy, jakiej udziela im diaspora z zagranicy. Zła sytuacja ekonomiczna i niewielkie zarobki w sektorze państwowym generują kolejny problem - wszechobecną korupcję w kosowskich organach administracji publicznej. W Prisztinie mają miejsce przerwy w dostawie wody i prądu, natomiast w wielu rejonach państwa nie ma ich zupełnie. Niemal na każdym kroku widoczna jest bieda oraz ogromne zanieczyszczenie środowiska.

Przed 1989 rokiem Kosowo cieszyło się dużą autonomią w granicach Jugosławii. Wymierzona w albańską mniejszość polityka Miloszewicza doprowadziła do buntu i starć, które zakończyły się nalotami NATO w marcu 1999 roku i wojną. Pamięć tragicznych wydarzeń i wzajemnych krzywd, które miały miejsce na długo przed ostatnim konfliktem, przez długi czas będzie przesądzała o braku albańsko – serbskiego dialogu.

Istnieje obawa, głównie ze strony rządu w Belgradzie, o bezpieczeństwo blisko studziesięciotysięcznej serbskiej mniejszości Kosowa. Belgradzki rząd podkreśla znaczenie Kosowa jako kolebki kultury serbskiej, gdzie w trzynastym



wieku wybudowano pierwszą serbską siedzibę patriarszą, a później wiele innych cerkwi i klasztorów. Jest to również miejsce istotnych dla Serbii historycznych wydarzeń. W 1389 roku miała miejsce pamiętna bitwa na Kosowym Polu, w której Serbowie zostali pokonani przez Turków, w wyniku czego utracili niepodległość na blisko pięć stuleci.

Kosowo posiada blisko dwa miliony mieszkańców, z czego dziewięćdziesiąt procent to muzułmańscy Albańczycy, natomiast osiem procent stanowią prawosławni Serbowie, którzy skupieni są w enklawach oraz w północnych rejonach Kosowa. Największe z enklaw to Štrpce oraz Graczanica. Belgrad sprawuje tam pieczę nad administracją, finansuje szkoły i szpitale. Walutą funkcjonującą w enklawach jest serbski dinar, podczas gdy w pozostałych, zamieszkałych przez Albańczyków obszarach funkcjonuje euro, które w 2002 roku zastąpiło markę niemiecką. Dziewięćdziesięcioprocentowe bezrobocie, fatalne warunki sanitarne, przerwy w dostawie prądu lub jego brak sprawiają, że kosowscy Serbowie żyją na skraju ubóstwa.

Ośmioletni okres „stanu przejściowego” prowincji pod administracją międzynarodową oraz izolacja na arenie międzynarodowej stały się głównymi przyczynami ogromnej frustracji jej mieszkańców. Pomimo sprzeciwu Serbii władze prowincji poczyniły wielki krok, który w swych konsekwencjach przesądza nie tylko o jej statusie, lecz również stawia wiele pytań, jeśli chodzi o stabilizację Bałkanów Zachodnich. Albańczycy stanowią blisko jedną czwartą ludności Macedonii i zamieszkują głównie zachodnie terytoria tego kraju. Kolejnym dużym skupiskiem Albańczyków jest południe Serbii, gdzie żyje ich blisko sześćdziesiąt jeden tysięcy, a przeważająca liczba mieszka tuż przy granicy z Kosowem. Po ogłoszeniu niepodległości przez Kosowo istnieją obawy, że Albańczycy z Macedonii i Serbii będą chcieli przyłączenia zamieszkiwanych przez nich terenów w granice Kosowa. Najśluszniejszym rozwiązaniem, które zapewniłoby pewną stabilizację w tej kwestii byłoby podpisanie przez władze Kosowa umów bilateralnych z państwami sąsiednimi, w których państwa te zagwarantowałyby wzajemne poszanowanie granic terytorialnych.

Kolejnym ważnym zagadnieniem w kontekście stabilizacji Bałkanów Zachodnich jest kwestia Republiki Serbskiej, czyli części Bośni i Hercegowiny. Od dawna wiadomo o dążeniach separatystycznych republiki, a nawet jej ewentualnym przyłączeniu do Serbii, jednak rząd w Belgradzie milczy na ten temat. Ewentualne przyłączenie republiki do Serbii na pewno spowolniłoby serbskie dążenia do członkostwa w Unii Europejskiej, co jest – a przynajmniej do niedawna było – głównym celem obecnego rządu.



Patrząc przez pryzmat historii stosunków międzynarodowych, nie trudno jest stwierdzić, że ogłoszenie niepodległości przez Kosowo nie jest precedensem samym w sobie, jednak tak duże poparcie światowych mocarstw, jakie ma miejsce w kwestii kosowskiej niewątpliwie należy do wyjątków. Mieszkańcy nowopowstałego państwa upatrują w niepodległości leku na wszelkie problemy, z którymi się borykają. Są przekonani, że to właśnie niepodległość przyciągnie zagraniczne inwestycje, które z miejsca podźwigną kosowską gospodarkę, a jednocześnie zażegnają niebotyczne w swoich rozmiarach bezrobocie. Panuje naiwne przekonanie, że administracja kosowska stanie się mniej skorumpowana, a nowe drogi, szkoły i szpitale powstaną samoczynnie. Wielomilionowym dotacjom dla Kosowa nie widać końca. Nowopowstałe państwo niebawem zostanie przeniesione spod administracji UNMIKU do sponsorowanego przez Unię Europejską inkubatora. Efekty zaangażowania Unii w Bośni i Hercegowinie dobrze wróżą tej Misji. Jednak nadal trzeba pamiętać o potrzebie budowy zdolności do samodzielnego funkcjonowania dla kosowskich instytucji, gdyż w przeciwnym razie ów inkubator niebawem może stać się respiratorem...